14. 10. 1990 Nr 34 Cena: 700 zł

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI"

wspomina dr Stefan Niekrasz

Stan wojenny w Wejherowie

Redakcja: Był Pan Ordynatorem Oddziału Chorób Płuc w wejherowskim szpitalu od 1968 do czerwca 1982 roku, kiedy to — a przypomnijmy, że był wówczas stan wojenny — został Pan usunięty z pracy. Czy mógłby Pan odsłonić kulisy Pańskiego zwolnienia?

Stefan Niekrasz: Korzenie tego sięgają głęboko, także w czasie. Byłem uważany za nieprzejednanego przeciwnika komunistycznej administracji Szpitala, którą jawnie krytykowałem za niewłaściwy sposób zarządzania. Zakusy, żeby usunąć mnie ze stanowiska ordynatora istniały od dawna. Konkretnym przykładem tego był fakt, że już na przełomie 78/79, pod pretekstem budowy nowego szpitala rozpisano bezprawnie konkurs na ordynaturę mojego oddziału, kreując na moje miejsce partyjnego kandydata, którego — bez przesady — poszukiwano w całej Polsce. W spisku tym brali udział ówczesny dyr. szpitala Jerzy Szelągowski, ówczesny konsultant wojewódzki z dziedziny chorób płuc Teresa Gwoździewicz i ówczesny dyr. Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Leszek Klimaszewski — wszyscy partyjni. Ta próba nie powiodła się, ponieważ był to akt bezprawia uchylony nawet przez ówczesną Prokuraturę Generalną. Następna, i tym razem skuteczna okazja powstała przy okazji stanu wojennego, a dodatkowym argumentem była moja aktywna działalność w Solidarności, oraz różne donosy. Podnoszono między innymi zarzut antyradzieckości i jawną niechęć do PZPR.

Red.: Rozumiem, że te ostatnie zarzuty nie były pozbawione podstaw?

S.N. Oczywiście. Trudności nastręczało sformułowanie tego w sposób pisemny, i oto pojawiła się notatka — wyczytałem później w oficjalnym piśmie, które otrzymałem w Ministerstwie Zdrowia — notatka o niewłaściwym oddziaływaniu na środowisko Służby Zdrowia... I oto na początku roku 1982 rozpoczęła działalność bardzo tajemnicza komisja, z którą nie pozwolono mi rozmawiać, a której przewodniczyła Barbara Krupa-Wojciechowska — rektor Akademii Medycznej w Gdańsku. — Był to swego rodzaju proces czarownic, który tym różnił się od procesów średniowiecznych, że w odróżnieniu od czarownic, ja nie zostałem przed oblicze tej komisji wezwany. Działał tam także dyr. Szelągowski, przedstawiciele Wydziału Zdrowia, i maczała w tym palce taż sama pani Gwoździewicz.

Red.: W jaki sposób dowiedział się Pan o wynikach pracy komisji?

S.N.: Bodaj 6 czerwca 82 r. zostałem oderwany od zabiegu i wezwany w trybie nagłym do dyrektora szpitala, gdzie ku mojemu zdziwieniu zastałem ówczesnego komendanta MO Zamojskiego, ówczesnego I Sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR Wiśniewskiego, przedstawiciela Wojewódzkiego

c. d. na str. 5

Dopłaty do mieszkań

Pomoc finansowa na zmniejszenie obciążeń wydatków mieszkaniowych przysługuje osobom, którym opłata za czynsz (w mieszkaniach spółdzielczych) przekracza 8% dochodu miesięcznego oraz gdy opłata za czynsz (w mieszkaniach kwaterunkowych) przekracza 5% dochodu miesięcznego.

Ponadto osoby mogą otrzymać pomoc na zmniejszenie opłat za energię elektryczną, gaz i opał, gdy dochód miesięczny:

— u osób samotnych jest niższy od 1,5 krotności najniższej emerytury (tj. 522.000 zł),

— w rodzinach, gdzie dochód w przeliczeniu na członka rodziny nie przekracza 100% najniższej emerytury (tj. 368.000 zł).

Aby uzyskać powyższą pomoc finansową, należy zgłosić się u pracownika socjalnego w Miejskiej Przychodni Rejonowej lub w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Wejherowie, ulica Sobieskiego 294 celem wypełnienia wniosku.

Bazuna '90

„XIX Ogólnopolski Przegląd Piosenki Studenckiej Bazuna'90 uważam za otwarty..." I stało się. W piątek późnym popołudniem Harcerska Baza Obozowa „Cedron" mimo nie najlepszej pogody zapełniła się wielbicielami piosenki turystycznej.

W pierwszej, konkursowej części wystąpiło kilka zespołów reprezentujących różne style i równie różny poziom artystyczny. Ale dopiero grupa „Zmurszałe parówy" porwała bubliczność swoimi piosenkami w stylu regee.

O zmierzchu, gdy konkurs dobiegł końca, rozpoczął się koncert z udziałem takich znanych i lubianych zespołów jak: „Słodki całus od Buby", „Bez Jacka" czy „EKT — Gdynia". Szczególnie tym ostatnim w składzie powiększonym o „Timura i jego drużynę" udało się rozbawić publiczność i pozwolić zapomnieć o padającym deszczu.

W sobotę dwie dalsze części konkursu, który szczególnie tego dnia jakby w zgodzie z panującymi warunkami atmosferycznymi nie odbiegał od smutnych, nostalgicznych deszczowo-jesiennych tonacji. Na tym tle bardzo pozytywnie wypadł występ „naszych" wejherowskich „Alfredów", szczególnie

c. d. na str. 5

1990-X/85/183,29

WIADOMOŚCI

•

Komenda Kaszubsko-Kociewskiego Hufca Harcerek i Harcerzy ZHR oraz Przewodnicząca Koła Przyjaciół Harcerstwa zapraszają mieszkańców Wejherowa do udziału w pracach KPH, które zrzesza seniorów harcerskich, sympatyków harcerstwa, rodziców harcerek i harcerzy oraz wszystkich zainteresowanych rozwojem harcerstwa w naszym mieście.

W związku z tym zapraszamy na spotkanie *w dniu 19. 10. 1990 r. (piątek) o godz. 18.00* w Klubie PAX (dawny szpitalik na Placu Jakuba Wejhera).

CZUWAJ

Komendant Hufca
phm Ryszard KANDZORA

Przewodnicząca KRH
hm. Hala MAKURAT

•

Dowiadujemy się, że „Trabant" zwrócony Urzędowi Miejskiemu przez b. Z-cę Prezydenta p. Łagę (brawo!) poszedł w przetargu za 16 mln. zł.

B. Prezydent p. Pranga i b. Z-ca Prezydenta p. Elendt nadal mimo unieważnienia przez Sąd Wojewódzki umów sprzedaży, odmawiają wydania „Polonezów". Zmusiło to Urząd Miejski do ponownego wystąpienia na drogę sądową. Ciekawe jak długo potrwa ta zabawa w ciuciubabkę.

•

NOWE BIURO POSELSKIE
W WEJHEROWIE

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedzieliśmy się, że Poseł Piotr Lenz otworzył własne biuro. Mieści się ono w siedzibie ZNP przy ul. 3 Maja i czynne jest w poniedziałki 13.00—15.00 i wtorki 11.00—17.00.

W WEJHEROWIE JAK W RFN

W RFN jest zwyczaj tzw. „wystawek". Raz w miesiącu, w określony dzień, wszyscy mieszkańcy pewnej ulicy mogą wystawić przed domy różne zbędne rupiecie. Specjalna służba wieczorem objeżdża domy i wywozi cały śmietnik. Sprytni Polacy często dorabiali się w ten sposób całkiem niezłych kolorowych telewizorów, które Niemcy uznali już za nieatrakcyjne, a u nas...

Zarząd Miasta postanowił zaproponować coś podobnego w Wejherowie. Dziś nie ma jak pozbyć się starej kanapy albo wózka dziecinnego. Lasy dookoła miasta stanowią dzikie wysypisko. Czas zmienić ten kompromitujący stan rzeczy.

W dniach wcześniej ogłoszonych na plakatach w wyznaczonych punktach miasta będziemy wystawiać specjalne kontenery. Można do nich (lub obok, jeśli się nie zmieści) składać wszelkie rupiecie i graty, których chcemy się pozbyć.

Zarząd Miasta wywiezie to bezpłatnie!

Porządkujcie Wasze mieszkania, piwnice, strychy i podwórka. Nie wynoście gratów do lasu, nie wrzucajcie do rzeki, nie twórzcie dzikich wysypisk. Oddajcie swoje śmieci do kontenera.

AB

PTTK

CLIFF—TOUR
E/Wejherowo

zaprasza na

Atrakcyjne
bardzo tanie 7-dniowe
wycieczki do DANII!

DANIA!

TERMINY: 19.—25. 11. i 26. 11.—02. 12.
CENA: 600.000,— zł + 85,— USD

PROGRAM:

AUTOKAREM DO HAMBURGA
(12 godzin pobytu w Hamburgu)

PROMEM Z TRAVEMÜNDE DO DANII
(4 noclegi w hotelu ze śniadaniami i kolacjami, zwiedzanie Kopenhagi: zbiory sztuki, browar, zbrojownia; zwiedzanie Roskilde: Katedra i zamki Zelandii, w tym zamek Hamleta)

POWRÓT Z DANII PROMEM DO ROSTOCKU

Lekcja Piaśnicy

c. d. ze str. 6

Barbara Bojarska podaje pełną listę nazwisk osób zgładzonych w Piaśnicy. Warto ją wciąż od nowa studiować. Po to, by zrozumieć, kogo Niemcy w pierwszej kolejności zamordowali i dlaczego. Wszyscy zamordowani należeli do warstwy przywódczej, bądź mogący w każdej chwili do tej warstwy awansować. Zginęli działacze społeczni i samorządowi znani tylko w jednej wsi, w jednym mieście, w powiecie i województwie, a także w całej Polsce. Nie przebierano wśród tych działaczy, bo każdy z nich był niebezpieczny, w każdym z nich tlił się czysty patriotyzm polski i to wystarczyło.

Ofiarom Piaśnicy jesteśmy winni pamięć, wieczną pamięć za odwagę pracowania na niebezpiecznym pod każdym względem Pomorzu, na Kaszubach, gdzie mieszkało wielu Niemców nacjonalistycznie usposobionych i odgrażających się jeszcze w czasie pokoju. Przyjmowano pogróżki ze spokojem i budowano gmach Niepodległej z pełną świadomością mogącego nadejść niebezpieczeństwa.

Pamiętajmy, że ci najlepsi, najżywotniejsi, wspierający młodą państwowość polską po wyjściu z zaborów, zostali zbrodniczo unicestwieni na ziemi, w którą wrośli korzeniami swojego życia. Tak mało oni dziś potrzebują — tylko zadumy nad ich losem i pamięci.

Tadeusz BOLDUAN

CIEKAWOSTKI

SZANSA
DLA JASTRZĘBIEJ GÓRY?

Istnieje szansa na zawiązanie się spółek z udziałem kapitału zagranicznego, które zajęłyby się ratowaniem Płw. Helskiego i klifu w Jastrzębiej Górze. Dużą pomoc oferują Holendrzy, którzy świetnie opanowali technikę współpracy z żywiołem morskim. Np. bez większych problemów uzyskują systematycznie dziesiątki metrów lądu wyrywając je morzu.

•

Na najbliższą sesję Rady Miejskiej w Wejherowie, która rozpocznie się o godz. 10.00, w dniu 16 października zostali zaproszeni Posłowie Antoni Furtak i Piotr Lenz.

•

NA ULICY DWORCOWEJ STRASZY!

Skarżą się wejherowianie, że ul. Dworcowa od miesiąca jest nie oświetlona. Dzień teraz krótki, szybko robi się ciemno, na zajęcia popołudniowe do Szkoły Muzycznej przyjeżdżają dzieci — boją się. Boją się także ich rodzice. Proszą WW o pomoc. Mamy optymistyczną wiadomość. Jak nas zapewnił kierownik wydziału komunikacyjnego, parę dni temu zrobiono objazd wszystkich ulic Wejherowa, zanotowano wszelkie braki w oświetleniu i najdalej za dwa tygodnie nie powinno już w Wejherowie straszyć.

•

DLA PRZYSZŁYCH BYWALCÓW
TARGOWISKA
PRZY UL. BUDOWLANYCH

Od 9 października w dni targowe (wtorki i piątki) została uruchomiona specjalna linia autobusowa obsługująca nowe targowisko. Linia łączy Os. Kaszubskie z pętlą przy ul. Tartacznej, trasa obejmuje następujące ulice: Tartaczną, I Brygady Pancernej, Rybacką, Prusa, Pomorską, Kochanowskiego i powrót do Tartacznej. Cena biletów jest o połowę tańsza od obowiązującej — bilety można nabywać *wyłącznie* u konduktora.

WŁAŚCICIELE KAMIENIC
TRACĄ NERWY

Zdarzyło się kilka dni temu w pewnym budynku przy ul. Kopernika, że w czasie nieobecności lokatora właściciel włamał się do jego mieszkania, cały sprzęt i meble wyrzucił do chlewa i zamknął mieszkanie na plombę. Po powrocie lokatorowi udało się wejść do swojego mieszkania dopiero przy pomocy organów porządkowych. Jak twierdzi zastał je mocno zdewastowane, a nawet stwierdził zaginięcie niektórych cennych przedmiotów. Zgodnie z przysługującym mu prawem złożył skargę do Prokuratora z prośbą o wszczęcie postępowania i ukaranie właściciela budynku...

Panowie właściciele, nie tak nerwowo. Na razie obowiązuje jeszcze stare prawo lokalowe zgodnie, z którym aby pozbyć się lokatora trzeba najpierw wytoczyć mu proces o eksmisję. Nie można ludzi wyrzucać na bruk lub do chlewa.

•

KĄCIK PRAWNIKA

Pyta pani L.J.: Jeśli zachorowałam w czasie 3-miesięcznego wypowiedzenia i okres choroby przedłużył się poza okres wypowiedzenia, czy oprócz chorobowego należy mi się rodzinne na dzieci?

Odp.: Umowa o pracę wygasła w momencie skończenia się okresu wypowiedzenia a wraz z nią prawo do wszelkich świadczeń wynikających z umowy o pracę. Dlatego nic poza chorobowym już Pani nie przysługuje.

•

Komisarz Zbrzeski — Komendant Rejonowej Policji w Wejherowie przyjmuje w sprawach skarg, wniosków i interwencji w każdy czwartek w godz. 9.00—17.00 w siedzibie komendy, przy ulicy Dworcowej.

Szukasz oszczędnej reklamy wśród mieszkańców Wejherowa?

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!!!

Zamieszczamy również:

— ogłoszenia towarzyskie (zaręczyny, ślub, narodziny dziecka, życzenia itp.)

— pozdrowienia i podziękowania

— zaproszenia i zawiadomienia

Ceny:

Reklama i ogłoszenie 1000 zł za 1 cm²
ogłoszenia drobne 700 zł za słowo

Zamówienia można składać:

w Drukarni w Wejherowie na Placu Jakuba Wejhera 11 lub w tymczasowej siedzibie redakcji WW w Biurze Poselskim A. Furtaka, przy ul. 3 Maja 4

Pamiętaj!

u nas wyjątkowo tanio

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

„AGORA" S.A.

84-200 Wejherowo, ul. Pucka 10 a
tel. 27-23, 45-13

poleca usługi w zakresie:

— wywozu nieczystości płynnych i stałych
— oczyszczania ulic
— przewozów transportowych (materiały budowlane, wapno, przeprowadzki)
— holowania uszkodzonych pojazdów
oraz z dniem 1 października br.
— **pełen zakres usług pogrzebowych**

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ, TERMINOWOŚĆ, NAJNIŻSZE CENY

zamiast listów od Prezydenta

Sprawozdanie z V sesji Rady Miejskiej

przez subiektywne — jak zwykle — okulary

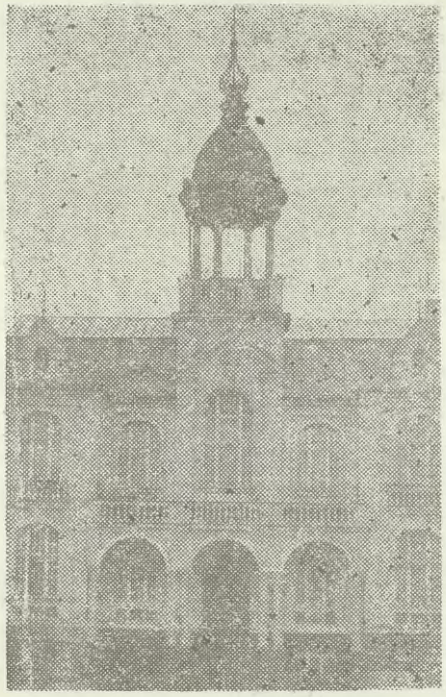

Czas akcji: 2. X. 1990, 10.00—16.00.

Miejsce akcji: Ratusz, Wejherowo.

Jak zwykle zaczęło się od interpelacji. Tym razem było ich wyjątkowo dużo, szczególnie za sprawą radnych Fittkau i Hejmowskiego, Wymienię tylko niektóre:

Kto zniszczył część budynku po byłej PZPR?; Ile mieszkań dostało miasto w wyniku likwidacji E.J.Ż?; Dlaczego brakuje pojemników na śmieci?

Następnie radni z zainteresowaniem wysłuchali informacji o działalności 2 przedsiębiorstw państwowych, których organem założycielskim jest Prezydent Wejherowa, tj. PBRol i ZPZ „Jantar". Podatki z tych przedsiębiorstw zasilają kasę miejską, a więc zainteresowanie jest całkiem zrozumiałe. W „Jantarze" na początku lata zanosiło się na liczne zwolnienia z pracy. Okazało się, że utrudnienia jakie pociąga za sobą uzgodnienie takich zwolnień ze związkami zawodowymi wyszło przedsiębiorstwu na zdrowie. Trwały przymiarki do zwolnień, a jednocześnie nowy dyrektor energicznie poszukiwał tzw. rezerw i okazało się, że się znalazły. Zwolnienia okazały się niepotrzebne. Maszyny w „Jantarze" liczą sobie 8—9 lat. Z punktu widzenia przemysłowców zachodnich stanowią one jedynie wartość złomu. Ciekawe, czy znajdzie to odbicie w wycenie majątku przedsiębiorstwa przed przyszłą prywatyzacją.

Porządek dzienny zawierał również głosowanie nad projektami 3 uchwał, z których każda prowadziła do wydatków z „pustej" kasy miejskiej. Chodziło o ewentualne przystąpienie Wejherowa do Fundacji Agencji Rozwoju Regionalnego, do spółki „Przedsiębiorstwo Inwestycyjne — Spółka z o.o." w Wejherowie i do Związku Miast Polskich. Największe obawy przed niepotrzebnymi wydatkami miała radna Maria Mazurkiewicz. Jednak zdecydowana większość radnych uznała, że łączny wydatek niewiele przekraczający 20 mln. zł jest znikomy w porównaniu ze spodziewanymi korzyściami i powyższe projekty uchwał zostały przyjęte.

Początkowo wydawało się, że punkt 11 porządku dziennego „Rozpatrzenie wniosku ZOZ-u w Wejherowie dotyczącego nadania przychodni nr 2 przy ul. Puckiej w Wejherowie imienia dra Henryka Wrzeszczewicza" będzie załatwiony bardzo szybko ale okazało się, że ciągle straszy widmo pamiętnej dwugodzinnej dyskusji na temat podatków od psów na jednej z ostatnich sesji minionej Miejskiej Rady Narodowej. Ostatecznie wniosek nieznaczną większością głosów odrzucono przy dużej ilości wstrzymujących się.

Odpowiedzi na interpelacje tradycyjnie mają miejsce pod koniec sesji. Warto zwrócić uwagę na odpowiedź wiceprezydenta Andrzeja Remiszewskiego na interpelacje wiążące się z działalnością PGKiM-u. Otóż nie należy spodziewać się w najbliższym czasie poprawy jakości usług świadczonych przez to dotknięte kryzysem przedsiębiorstwo. Wiceprezydent spodziewa się, że po wybraniu nowego dyrektora w drodze konkursu kryzys zostanie przezwyciężony. Gdyby tak się jednak nie stało to PGKiM zostanie podzielone na mniejsze wzajemnie konkurencyjne przedsiębiorstwa.

V sesja RM trwała rekordowo krótko, bo tylko 6 godzin.

SPRAWOZDAWCA

OD i DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Mieszkam wspólnie z moją matką, mężem i dwojgiem dzieci.

Od kilku miesięcy, szczególnie w porze późnowieczorowej i nocnej, jesteśmy brutalnie nękani dzwonkiem telefonu zawsze przez tę samą osobę — kobietę. Z jej strony następują wówczas wyjątkowo obrzydliwe i urągające godności człowieka wulgarne epitety, skierowane pod adresem mojej 72-letniej, chorej na serce matki, która zwykle te telefony odbiera. Często po takiej lawinie wyzwisk osoba dzwoniąca nie odkłada słuchawki, blokując złośliwie nasz aparat do rana. Wiemy, kto jest tą obrzydliwą osobą. Sprawdziliśmy „podejrzany" numer telefonu, którym okazał się — 2037, a użytkownikiem jego jest Komitet Miejski Stronnictwa Demokratycznego w Wejherowie przy ulicy 12 Marca 207.

Jednak po osobistym skontaktowaniu się z pracownikiem tegoż Komitetu (przewodniczącego pana Mariana Rompa akurat nie było), okazało się, że wiecozrem jak i w nocy nikt do tego telefonu nie ma dostępu. Pracownik ten poinformował jednak, że do ich numeru za osobistą zgodą przewodniczącego Komitetu Miejskiego SD, podłączono jako towarzyski, prywatny aparat telefoniczny pewnej kobiety zamieszkałej przy ulicy 3 Maja (poprzednio 1 Maja) nie mającej nic wspólnego z SD. Wówczas nasze podejrzenie okazało się słuszne.

Proszę Szan. Redakcję o interwencję.

Jolanta FORMELA

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH I BIUROWYCH

CEDRON

DANUTA ZARZECZNA-KUR
84-200 WEJHEROWO
ul. 12 Marca 180
TEL. 72-44-28

O F E R U J E:

— WIZOWANIE
— WYCIECZKI:
Berlin - czwartki i poniedziałki
Wiedeń — 20. 09. 90. — 23. 09. 90.
— przewozy:
Hamburg — czwartki i niedziele
— ubezpieczenia zagraniczne:
TUiR „Warta", „Westa" i „Atu"
— ubezpieczenia krajowe:
mieszkań, sklepów, osobiste, rentowe itp.
— wycieczki krajowe (grupowe)
— WCZASY

Czy potrzebny nam samorząd (3)

W Wejherowie istniały Komitety Osiedlowe Samorządu Mieszkańców. Podstawą ich działania była „wojenna" ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego wprowadzona w 1983 roku.

Zadaniem tak rozumianego samorządu było zapewnienie udziału mieszkańców w rozpatrywaniu spraw związanych z ich miejscem zamieszkania, organizowanie czynów społecznych, i co najważniejsze, kształtowanie socjalistycznych stosunków współżycia.

To wystarczy w zasadzie, aby o KOSM-ach już więcej nie pisać i ograniczyć się do ich skreślenia z naszego życia. Tak się jednak składa, że w niektórych z nich znalazło się trochę ludzi autentycznych, oddanych pracy społecznej. Przez wzgląd na nich należy jednak przyjrzeć się bliżej tej instytucji.

Podstawową cechą dotychczasowej działalności KOSM był kompletny brak zainteresowania nią ze strony mieszkańców. Na wybory przychodziło około 2% uprawnionych, w spotkaniach uczestniczy zawsze te same kilkanaście osób, nawet wybrani członkowie Komitetów aktywni są co najwyżej w połowie. Z drugiej strony jednak tam, gdzie uda się mieszkańców zorganizować wokół jakiegoś problemu okazuje się, że są w ludziach pewne zapasy woli do społecznego, wspólnego działania.

Uprawnienia KOSM były bardzo szeroko określone. Szeroko lecz ogólnikowo. Praktycznie oznaczało to, że KOSM, jeśli chciał, mógł się wypowiedzieć niemal na każdy temat. Jednocześnie poprzednie władze pozwalały sobie na ignorowanie tych głosów lub wręcz pomijanie etapu konsultowania swych decyzji. Nic dziwnego, same były tylko elementem pewnej maszynki, której napęd jeśli nie znajdował się w Warszawie, to z pewnością był w białym domku.

Innym elementem patologii całego systemu jest przenikanie się samorządu terenowego i spółdzielczego. Mimo formalnego istnienia kilku spółdzielni mieszkaniowych faktycznie w naszym mieście dominuje WSM. Spółdzielcze Rady Osiedli automatycznie wchodziły w skład KOSM. Ponieważ cała spółdzielnia była chora to objawy tej choroby mogły przenosić się z samorządu spółdzielczego na terenowy.

Bardzo dotkliwa dla działaczy KOSM, tych co chcieli być aktywni, był brak możliwości egzekwowania decyzji. Formalnie KOSM mógł powoływać komisje kontrolujące instytucje i przedsiębiorstwa. Sami działacze KOSM twierdzą, że praktycznie nikt się opiniami tych komisji nie przejmował, tak samo jak ignorowano uwagi na temat nieprzestrzegania porządku przez mieszkańców.

Lista żalów może być dużo dłuższa. Nie o to jednak chodzi, by narzekać. Chodzi o to, by wykorzystać doświadczenia dla uniknięcia powtórzenia błędów w przyszłości. By dać autentycznym społecznikom szansę działania, by nie tworzyć fikcji i nie marnować tej resztki zapału jaka jeszcze ludziom pozostała.

Jan KOWALSKI

---

stan wojenny...

c. d. ze str. 1

Wydziału Zdrowia no i oczywiście dyr. szpitala dr. Włodarczyka. Poinformowano mnie, że zostaję zwolniony ze skutkiem natychmiastowym z zakazem powrotu na oddział, ale że będą mi wypłacali przez 3 miesiące pensję, byle bym tylko nie przychodził.

Red.: Czy to, co się stało było dla Pana zaskoczeniem?

S.N.: Wezwanie było nagłe, ale ze źródeł pośrednich wiedziałem, że dyr. Szelągowski pałający nienawiścią za to, że wskutek interwencji „Solidarności" został pozbawiony fotela dyrektorskiego, że tenże Szelągowski załatwia sprawę ze swoimi towarzyszami. Było tajemnicą poliszynela, że podobne plany były wobec dr. Łukowicza i dr. Chiluty — głównie za działalność w NSZZ „Solidarność".

Red.: Jakie były dalsze Pana losy?

S.N.: Później, po części z powodu rzeczywistych dolegliwości nerwowych spowodowanych wstrząsem jaki mnie spotkał, a po części wskutek pomocy kolegów sympatyzujących z „S", byłem na długotrwałym zwolnieniu chorobowym. Ważne jest, że zwolniono mnie bez żadnej perspektywy dalszej pracy i mam wrażenie, że oczekiwano, abym prosił czerwone władze o łaskę. Ja tego nie zrobiłem, byłem nawet przez jakiś czas na rencie chorobowej, co było rzeczą stosunkowo łatwą z uwagi na to, że mój stan zdrowia nie był dobry. Ekonomicznie oznaczało to katastrofę, życie z rodziną na pograniczu biedy. Byłoby jeszcze gorzej, gdyby nie pomoc przyjaciół z Solidarności, która umożliwiała mi przetrwanie. W tych warunkach wiosną 1985 roku zdecydowałem się na emigrację do Szwecji, gdzie uzyskałem azyl polityczny w myśl przepisów Konwencji Genewskiej. Tak zaczęła się długa droga poprzez żmudną naukę języka szwedzkiego, i dopiero w ubiegłym roku zacząłem pracować w zawodzie lekarza.

Red.: Od tego czasu, po 5-ciu latach, jest Pan po raz pierwszy w Polsce. Jak Pan odbiera to, co się w tej chwili dzieje w naszym kraju?

S.N.: Uważam, że Polska jest w niesłychanie trudnym okresie budowania demokracji, którą trudno było wywalczyć, a którą jeszcze trudniej zbudować i utrwalić. Jako człowiek patrzący z zewnątrz, uważam, że zbyt delikatnie traktuje się byłych właścicieli Polski Ludowej. Wielu z nas, którzy wyjechali, wycierpiało w czasie rządów komunistycznych i fakt, że ktoś podnosi gałązkę oliwną m.in. w naszym imieniu, kłóci się z moim poczuciem sprawiedliwości.

Red.: Czy myśli Pan o jakiejś formie zadośćuczynienia?

S.N.: Nie przez zawziętość, lecz uważam, że sprawiedliwości powinno stać się zadość. Rozważam podjęcie pewnych kroków z postępowaniem prawnym włącznie.

Red.: Z jakimi refleksjami ze swojego pobytu w Wejherowie wróci Pan do Szwecji?

S.N.: Jestem tutaj krótko, zbyt krótko, aby mieć pełne rozeznanie w tym wszystkim co się tutaj dzieje. Uważam, że w Wejherowie jest grupa ludzi śmiałych, którzy trzeźwo patrzą na rzeczywistość i chcą dźwignąć to, co podupadło w okresie rządów komunistycznych. Z drugiej strony niepokojem napawa mnie fakt, że szereg osób zajmujących różne stanowiska w nomenklaturze świetnie się urządziło i zdaje się kpić z wysiłków ludzi o gorącym sercu, którzy chcą tworzyć nową rzeczywistość. Odnosi się to także do Wejherowskiej Służby Zdrowia, w której obecnie istnieją możliwości dalszego rozwoju. Należałoby się jednak przyjrzeć postawom niektórych ludzi, którzy po dziś dzień piastują odpowiedzialne funkcje i odpowiedzieć sobie na proste pytanie, jak zachowywali się oni, kiedy ich koledzy i znajomi zatrudnieni w tej samej Służbie Zdrowia byli prześladowani w pierwszym okresie stanu wojennego i później.

Red.: Te słowa goryczy zdają się świadczyć, że daleki jest Pan od myśli o powrocie.

S.N.: Wróciłbym do kraju choćby jutro, gdyby nie fakt, że mam w Szwecji całą rodzinę. Sprawy zaszły za daleko i względy rodzinno-ekonomiczne działają na mnie hamująco. Z drugiej strony czuję się integralną cząstką tego miasta i tej Służby Zdrowia, w której przepracowałem tyle lat. Być może więc kiedyś do niej wrócę. Szczególne uznanie mam dla pracowników mojego oddziału, którzy nigdy mnie nie zawiedli i nadal pracują znakomicie.

Rozmawiał: Janusz ISKIERSKI

Bazuna

c. d. ze str. 1

bluesową przeróbką „Abecadła kaszubskiego". Dostrzegło to również jury i stąd nagroda za popularyzację folkloru.

Sobota to również koncert nocny. Tego dnia królują szanty, folk i country. Koncert rzeczywiście przeciągnął się do późna w nocy dzięki wielokrotnym bisom.

Niedziela powitała wszystkich ładną (nareszcie!) pogodą. Kolejni wykonawcy prezentowali piosenki laureatki, ale... no właśnie, dużo osób zgromadziło całkiem nieoficjalne śpiewanie „Zmurszałych parów" — niedocenionych przez jury (nagrodzonych jedynie przez Zrzeszenie Akademickie), ale za to bardzo docenionych przez publiczność. I słusznie. Zarówno styl, jak i wykonanie wybiegały poza ramy „Bazuny". Oby tak dalej.

Grażyna MUSIATOWICZ

Lekcja Piaśnicy (2)

Przez świadome zaniedbanie władców tzw. Polski ludowej Piaśnica kryje wiele zagadek i niewiadomych. Mogą je częściowo rozjaśnić akta personalne przechowywane w Document Center — archiwum dokumentów zbrodniarzy niemieckich przy Wasserkaefersteig 1 w Berlinie, znajdujące się w gestii armii amerykańskiej, do którego nikt, poza centralą ścigania przestępców wojennych w Flensburgu, nie ma dostępu. Póki co opieramy się na danych szacunkowych, które nie muszą być prawdziwe, ale innych danych nie mamy.

Egzekucje w Piaśnicy trwały od października do końca grudnia 1939 r. Niektórzy świadkowie twierdzą, że do końca kwietnia 1940 r., co jest raczej wątpliwe. Możliwe, że w tym roku rozstrzelano tam pojedyńczych Niemców, przeciwników reżimu hitlerowskiego, ale to jest również wątpliwe. Szacuje się, że w Lesie Piaśnickim, około 10 km od Wejherowa, zamordowano 12 tys. osób z miasta i powiatu wejherowskiego, z Pucka, Gdyni, Gdańska, Kartuz i innych miejscowości pomorskich, a także z Rzeszy Niemieckiej. Czy w transportach z Rzeszy byli Polacy, czy też niemieccy przeciwnicy nazizmu i — jak utrzymują niektórzy świadkowie — pacjenci zakładów dla umysłowo chorych? Tej zagadki dotąd nie rozwiązano zadowalająco.

Barbara Bojarska dopuszcza myśl, że w Piaśnicy mogło zginąć nawet 14 tys. ludzi. W 1946 r. odkopano 30 grobów masowych, z których zbadano 26. W 1962 r. odnaleziono jeszcze jeden grób i w jego pobliżu dwa paleniska ziemne. Zdaniem okolicznych mieszkańców w lesie powinno być 35 grobów. Jedno jest pewne: Las Piaśnicki nie został w porę dokładnie zbadany i dlatego rozbieżności w szacunkach są ogromne, od 2 do 14 tys. ofiar. Sądzę, że liczby nie mają w tym przypadku większego znaczenia, wszak prawdą pozostaje, że Piaśnica jest miejscem największych egzekucji dokonanych przez hitlerowców w stosunkowo krótkim czasie i że zginął w niej kwiat inteligencji pomorskiej.

W Piaśnicy zostali rozstrzelani kawalerowie Orderu Polonia Restituta, bądź Orderu Virtuti Militari: dyrektorka wejherowskiego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego siostra dr Alicja Kotowska, proboszcz w Mechowej ks. dr Bolesław Witkowski, dziekan gdyński ks. Teodor Turzyński, profesor Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku Ferdynand Śliwa, wicemarszałek Gminy Polskiej — Związku Polaków w Gdańsku dr Szczepan Pilecki, wójt Rumi, rotmistrz rezerwy Hipolit Roszczynialski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, kawaler Orderu Legii Honorowej inż. Stanisław Łęgowski, radca Urzędu Celnego, były konsul w Brukseli i Kurytybie, odznaczony belgijskim Krzyżem Oficerskim inż. Kazimierz Downarowicz. Zamordowano tam wejherowskie nauczycielki Kazimierę i Stanisławę Pankówny, starostę morskiego Antoniego Potockiego i kasztelana starostwa Józefa Gniecha, wójta gminy Wejherowo-Wieś, rotmistrza rezerwy Edwarda Łakomego, naczelnika urzędu pocztowego w Pucku Józefa Szroedera, sędziego Władysława Kiedrowskiego z Gdyni, honorowego konsula Estonii w Gdańsku Witolda Kukowskiego z Kolibek, redaktora „Gazety Gdańskiej" Władysława Cieszyńskiego, studenta Józefa Gańskiego z Wejherowa, rolników, kupców i rzemieślników. Na 427 nazwisk ofiar, które udało się ustalić, przypada około 300 przedstawicieli inteligencji. Zidentyfikowano zwłoki m.in. byłego burmistrza Wejherowa, mec. Karola Bilińskiego, działaczy Banku Kaszubskiego w Wejherowie i wielu rolników.

c. d. na str. 2

sport sport sport sport sport

Oldboye na starcie

W dniu 28. 09. 90 r. zakończyły się Rozgrywki XIV Ligi Piłki Nożnej Oldboyów o puchar Zarządu Miejskiego TKKF w Wejherowie.

W zawodach startowało 7 zespołów, składających się z zawodników, którzy ukończyli 35 lat i reprezentowali Ogniska TKKF z Rumi, Żarnowca i Wejherowa.

W miesiącach IV, V i VI rozegrano rundę eliminacyjną systemem „każdy z każdym" (21 meczów).

Tabela po rundzie eliminacyjnej:

I miejsce — „Tęcza"
II miejsce — „Metalowiec"
III miejsce — „Kaszuby"
IV miejsce — „Belfrzy"
V miejsce — „Elektryk"
VI miejsce — „Cementownia"
VII miejsce — „Zamek"

W miesiącu wrześniu br. rozegrano tzw. rundę „play-off", do której zakwalifikowało się sześć najlepszych zespołów po rundzie eliminacyjnej. W meczu o pierwsze miejsce Ognisko TKKF „Tęcza" przy Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Wejherowie pokonało 2:1 (1:1) Ognisko TKKF „Metalowiec" przy Fabryce Urządzeń Okrętowych w Rumi.

Bramki zdobyli: Józef Darga (w 5 min.) dla „Metalowca", Hubert Plichta w 20 min. i Andrzej Tamulewicz w 47 min. dla „Tęczy".

Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Marian Damps, Zbigniew Hallman, Zbigniew Nowosadzki, Marek Klepacki, Andrzej Klepacki, Stanisław Gilla, Hubert Plichta, Czesław Węsierski, Bogdan Żywicki, Leszek Lenda, Andrzej Tamulewicz.

Wyniki rundy „play-off":

a) eliminacje
Kaszuby — Cementownia 3:1
Elektryk — Belfrzy 5:0

b) 1/2 finału
Tęcza — Elektryk 2:1
Metalowiec — Kaszuby 6:2

c) o trzecie miejsce
Kaszuby — Elektryk 3:0

d) o pierwsze miejsce
Tęcza — Metalowiec 2:1

„Królem strzelców" został Józef Darga (Metalowiec) — 8 bramek, najlepszym zawodnikiem — Zygfryd Miszke (Kaszuby), a najlepszym bramkarzem — Marek Klepacki (Tęcza).

W dniu 30. 09. br. (niedziela) zakończył się Turniej Piłki Nożnej o puchar Dyrektora Cementowni w Wejherowie.

W rozgrywkach, które odbyły się na boisku Cementowni w Wejherowie startowało 12 drużyn 9-cio osobowych, reprezentujących Ogniska TKKF z Wejherowa, Rumi i Gościcina.

W meczu finałowym Ognisko TKKF „Cementownia" przy Cementowni w Wejherowie pokonało 2:0 (1:0) Ognisko TKKF „Kaszuby" przy Admin. WSML-W. Osiedla Kaszubskiego w Wejherowie.

Bramik zdobyli: Michał Kątowski w 10 min. i Rafał Krause w 25 min.

Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Krzysztof Drewa, Franciszek Leike, Rafał Krause, Jarosław Krause, Michał Kątowski, Tomasz Styn, Zbigniew Wyka, Jarosław Bianga, Bartłomiej Piastowski.

Wyniki Turnieju:

a) eliminacje
Tęcza I — Metalowiec 1:1 (karne 4:2)
Jedność — Kaszuby II 3:1
Cementownia — Tęcza II 0:0 (karne 4:3)
Belfrzy — Zryw 2:1
Centrum — Jantar 4:1

b) 1/4 finału
Tęcza I — Jedność 3:0
Cementownia — Belfrzy 3:1
Kaszuby I — Centrum 5:0
Zamek — Energetyk 3:0

c) 1/2 finału
Cementownia — Tęcza I 2:1
Kaszuby — Zamek 2:0

d) FINAŁ

Cementownia — Kaszuby I 2:0

„Królem strzelców" zawodów został Dariusz Poznański (Kaszuby) — 3 bramki, najlepszym bramkarzem Krzysztof Drewa, a najlepszym zawodnikiem — Franciszek Leike (obaj Cementownia).

KRZYŻÓWKA

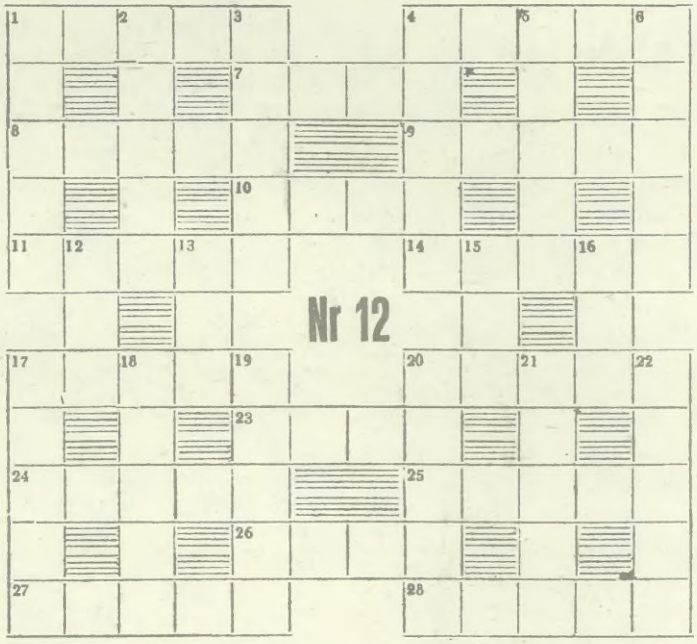

POZIOMO:

1) Osłonka, oprzęd, 4) Tony, ojciec Ozany, 7) popisuje się delfinami, 8) spiętrzona kra, 9) ma wspaniałe futro, 10) reżyser filmu „Eroica" i „Pasażerka", 11) amerykańska roślina o skórzastych liściach, kwitnie tylko jeden raz, 14) linia łącząca na mapie miejsca o odchyleniu magnetycznym równym „zero", 17) internat, 20) imię odtwórcy głównej roli w „Przeminęło z wiatrem", 23) między Zakopanem a Dol. Chochołowską, 24) przemysłowy lub kuchenny, 25) wycinek planu geodezyjnego, 26) miejscowość w gminie Wejherowo, 27) towarzyszy przeziębieniu, 28) władca w Iranie.

PIONOWO:

1) Gdyby nie skakała..., 2) czeska Kasia, 3) prawidło, przepis, 4) Ordonówna, 5) dużo wolniej niż adagio, 6) chroni okna, 12) antylopa w płd. Afryce, 13) ma go Wałęsa, 15, 16) ptaki, 17) parterowy na budowie, 18) zniżka przy zakupie, 19) pracuje na deskach, 20) żydowski przysmak, 21) wisząca lampa, 22) gwałtowne załamanie na rynku.

Termin nadsyłania rozwiązań mija 21. 10. 90 r. Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody.

Rozwiązanie krzyżówki nr 6

POZIOMO:

Kapok, powab, upał, skaut, opera, widz, Agata, amara, watra, anoda, kran, ameba, nurek, beta, arena, Łotwa

PIONOWO:

Kusza, prasa, kutwa, płoza, wieża, blaga, gra, tor, MON, rad, wiata, trele, akaba, annał, okręt, ankra

Rozwiązanie krzyżówki nr 7

POZIOMO:

Junak, kibuc, lama, Zaspa, pytia, pela, atlas, ranga, donos, Liszt, koka, terma, salwa, luks, agape, oktet

PIONOWO:

Jazda, Nosal, klaps, kapar, baton, chała, tło, ano, Ali, guz, dętka, norka, Skale, lasso, splot trakt

Rozwiązanie krzyżówki nr 9

POZIOMO:

Lenin, arras, ułan, zegar, tempo, elfy, kotek, kukła, kamaz, Kowno, Oslo, radar, model, zęza, komża, Romet

PIONOWO:

Luzak, nugat, nurek, antyk, rumak, szopa, Ola, Ewa, UFO, łan, kurek, modem, zorza, Komar, Wedom, omlet

Nagrodę wylosowały:

Krzyżówka nr 6 — Aleksandra Ordowska i Jadwiga Kuchta.

Krzyżówka nr 7 — Aleksandra Ordowska.

Krzyżówka nr 9 — Bartłomiej Joskowski, Teresa Bizewska.

HOROSKOP

NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

Baran

Najwyższy czas odkurzyć stare przyjaźnie. Kto wie, może to rozwiąże wiele problemów, które do tej pory były „nie do przejścia"?

Byk

Twoja otwartość na cudze problemy zaskoczyła wszystkich, Ciebie chyba też. Postaraj się w najbliższym czasie o trochę więcej uśmiechu niż do tej pory. Oczekuj ciekawych propozycji od Lwa lub Barana.

Bliźnięta

Kłopoty finansowe nigdy nie trwają długo — miej to na uwadze podejmując w najbliższym czasie decyzje. Nadchodzi dobry czas na odnowienie starych znajomości.

Rak

Czy nie za dużo pracujesz? Inni dochodzą do tego samego w znacznie krótszym czasie. Pamiętaj, że nie wszystko jest takie piękne jak w książkach. Może wystarczy choć raz udać zdenerwowanie?

Lew

Zastanów się co robisz! Postaraj się wytrwać trochę dłużej przy jakimś pomyśle. Możesz mieć kłopoty finansowe, więc postaraj ograniczyć swoje beztroskie wydatki.

Panna

Przygotuj się na rozczarowanie. Coś na czym Tobie bardzo zależy, okaże się mało atrakcyjne.

Waga

Od dłuższego czasu dyskretnie obserwuje Cię ktoś bardzo Tobą zainteresowany. Już najwyższy czas na jakiś ruch z Twojej strony.

Skorpion

Pomimo starań swoim postępowaniem nadal robisz przykrości innym. Spróbuj nie poruszać drażliwych tematów. Nie przejmuj się kłopotami rodzinnymi — miną.

Strzelec

Wszystko układa się doskonale. Nie pozwól na utratę danych Ci szans. Niedługo napływ dużej gotówki. Nie spuszczaj z oczu Barana.

Koziorożec

Zazwyczaj dążysz do celu wytrwale i bez wahania. Zastanów się czy jednak tym razem nie warto ustąpić przyjacielowi.

Wodnik

Drobny flirt poprawi Tobie humor. W Twoim otoczeniu jest ktoś, kto od dawna jest Tobą zaintresowany.

Ryby

Możesz się odprężyć. Jeśli tylko się postarasz, wszystko ułoży się po Twojej myśli.

3 grosze dla Jana Kowalskiego

SZANOWNY PANIE KOWALSKI!

Zamieścił Pan ostatnio pouczające teksty, w których zachęca nas do pisania o *prawdziwej* demokracji. Jednocześnie w bardzo skrótowy sposób szkicuje Pan własne jej pojmowanie, suponując, że wizja prezentowana przez redakcję odbiega od wzorca porządanego. Popełnia Pan przy tym — jak sądzę — nadużycie polegające na przypisywaniu redakcji jako całości określonych poglądów czy postaw, które bądź zostały wyrażone przez pojedynczego autora, bądź nie były wyrażone w ogóle (jak znam życie, czyni Pan to nieświadomie i rzecz jasna z dobrymi intencjami). Posłużę się przykładem, by tezę swoją wykazać:

Sugeruje Pan m.in., że redakcja propaguje jako wzór zachowania demokratycznego rzucanie zgniłych jajek w przedstawicieli władzy (Polityka za 3 grosze" — nr 32, str. 8). Sądzę, po pierwsze, iż zarzut ten należało skierować w stronę autora tekstu, który o tym sposobie ekspresji napisał (Jerzy Bałka „Czwarta władza, a dobro wspólne" WW nr 29, str. 8), a który jak Pan dobrze wie nie jest członkiem redakcji, zatem jego statut w Wejherowskich Widnokręgach jest podobny do pańskiego. Jeśli jednak — co po drugie — uczyniłby Pan tenże zarzut wspomnianemu autorowi, to wyszłoby śmiesznie i smutnie zarazem, bo jak obaj wiemy, nigdy nie rzuciłby on zgniłym jajkiem w przedstawiciela legalnej tzn. demokratycznie wybranej władzy i jak sądzę, nikogo do tego nie zachęca (niezależnie od osobistej kultury nie jest też masochistą). Istnieje jeszcze możliwość, że autor napisał coś, czego znaczenia nie przewidział, coś wbrew własnym intencjom. Ale i tę możliwość trzeba odrzucić przy bliższym przyjrzeniu się tekstowi. W żaden sposób nie propaguje on rzucania jaj, pokazuje natomiast pewien wzór zachowania się władzy, która w jakiś sposób została zaatakowana (słowami bądź jajami). Czy zyskałby Kohl w oczach opinii publicznej, gdyby na zgniłe jajka odpowiedział — dajmy na to — akcją policyjną?

Co do odpowiedzialności za słowa — zgoda — ale czyż redakcja nie dokonała w tym względzie autorefleksji (autorefleksji w odróżnieniu od samokrytyki)? Znowu zatem mamy nadużycie, które polega na supozycji, że redakcja jest programowo nieodpowiedzialna, w związku z tym trzeba ją od czasu do czasu strofować.

Śmieszna trochę z tego wszystkiego wyłania się refleksja, że poważne acz delikatnie sformułowane (konstruktywne) zarzuty pod adresem redakcji, przynajmniej w równej mierze dotykają Pana — no ale to już pewnie taka proza życia, poza tym z jednejśmy ulepieni gliny.

z wyrazami szacunku
Janusz ISKIERSKI

PS. Czas zweryfikował Pańską ocenę co do mechanizmu sporu między Mazowieckim i Wałęsą. Jak sądzę, „życzliwi kibice" niewielką tu odegrali rolę. Spór jest rezczywisty, a dotyczy sprawowania władzy, co jest niezbywalną cechą wszelkich społeczeństw, także demokratycznych.

Polityka za 3 grosze

DRODZY KOLEDZY REDAKTORZY!

Dziś, zamiast o rywalizacji Wałęsa—Mazowiecki, będzie o pewnym spostrzeżeniu, które poczyniłem. Otóż 10 lat temu, gdy na półkach sklepowych był tylko ocet, komuniści wmawiali nam, że to wina narodu polskiego, twierdząc, że we wszystkich innych krajach socjalizm daje dobre efekty. Katastrofa NRD unaoczniła jak różnie radzi sobie ten sam naród w różnych warunkach. Nikt jakoś nie przeprosił nas za tamte, jak się okazuje obraźliwe, stwierdzenia.

W ostatnich miesiącach fałszywi kibice Balcerowicza przypisują nam wszystko co złe: drożyznę, bezrobocie itd. Nikt jakoś nie chce zauważyć bezrobocia w NRD (byłej), w ZSRR, Czechosłowacji. Uwadze naszej uchodzą skoki cen na Węgrzech i w Sowietach — a przecież tam reformy jeszcze się nie zaczęły, a Balcerowicz tak daleko nie sięga.

Niektórzy chyba nie wiedzą, inni zapomnieli, a jeszcze inni nie chcą pamiętać jak wyglądały nasze sklepy kilka lat temu. Mało też kto orientuje się jak ogromne (na skalę Polski) kwoty pomocy dewizowej obiecano Balcerowiczowi. Właśnie jemu, a nie np. Kurowskiemu czy Miodowiczowi.

Warto więc może zastanowić się na moment przed wygłaszaniem pochopnej krytyki. Nie ma co ukrywać, że żyje się wszystkim ciężko, lecz przecież jakieś szanse przed nami widać. Tak się przy tym składa, że ci, co krzyczą najgłośniej, akurat żyją teraz najlepiej...

Oczywiście program Balcerowicza budzi wciąż różne wątpliwości. Inflacja prawie pokonana, ale produkcja nie chce rosnąć. Stosunki na rynku normalnieją, ale postsocjalistyczne giganty przemysłowe wciąż dymią i przynoszą straty.

Być może radą na to byłaby rzeczywista prywatyzacja gospodarki — nie tylko sklepów i małych warsztatów, ale całej lub prawie całej gospodarki. Jak to zrobić? — na to pytanie musi dziś odpowiedzieć każdy kto zechce rządzić Polską.

PS. Uprzejmie informuję Czytelników, że Pani Ewa Kowalska nie jest moją żoną, a imieniny obchodzę 24 czerwca.

Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI
LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI"
Adres do korespondencji: ul. 3 Maja 4, 84-200 Wejherowo, skr. poczt. 47
Kontakt telefoniczny: Janusz Iskierski, tel. 72-24-35 Wejherowo
Redaguje zespół: Władysław Brzozowski, Alina Iskierska-Bałka, Janusz Iskierski, Jerzy Joskowski, Radosław Kamiński, Jaromar Łukowicz, Grzegorz Rybakowski, Robert Zbela.

GZP Druk. W-wo. 352. 1000.